

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 7 lipca 1934

Nr. 151

Pożyczka, a nie darowizna

Musimy uchronić obligacje Pożyczki Narodowej przed spekulacją

Niedługo minie rok od chwili, gdy Rząd zaapelował do społeczeństwa, by ze swej strony wsparło heroiczny wysiłek, toczony na polu gospodarki finansowej państwa, a konsekwentnie zmierzający do zapewnienia Polsce równowagi budżetowej i uchronienia naszej waluty przed wstrząsami. Nie o darowiznę zwrócił się wtedy Rząd do obywatela. Zażądał natomiast, aby społeczeństwo pożyczyło państwu 120 milionów złotych, które po dziesięciu latach zostaną zwrócone.

Pamiętamy wszyscy owe miesiące jesieni ubiegłego roku, gdy ten apel dotarł do szerokich warstw ludności.

Wbrew krakaniu czarnowidzów politycznych został przyjęty z entuzjazmem. Pamiętamy przecież wzruszające wręcz momenty, gdy przed kasami instytucji finansowych przyjmujących subskrypcję, stawali ludzie, zaprawdę nieopływający w zasoby materialne, gdy właśnie ze sfer proletariatu wiejskiego i wiejskiego, lawą ruszyli subskrybenci. Zapal powszechny był odpowiedź na apel Rządu. A co więcej, objawiła się wówczas nowa, rzadko w historii Polski obserwowana nota: zapal ten nie był słumionym ogniem, nie zgasł przedwcześnie — przeistoczył się w moralny nakaz i doprowadził do tego, że zamiast 120 milionów społeczeństwo dostarczyło kasie państwowej niemal trzy razy tyle. Nie ostygło też w ciągu następnych miesięcy zbiorowe poczucie wobec raz zaciągniętego obowiązku: miesięczne raty wpływały z niemal stuprocentową dokładnością, nikt niemal nie uchylił się od wypełnienia obowiązku do końca.

Obecnie akcja ma się ku zakończeniu. Ci, którzy mieli pokryć subskrypcję w 6-ciu ratach, otrzymują już obligacje Pożyczki Narodowej; ci, którym wpłata została rozłożona na 10 rat, właśnie wpłacili przedostatnią i niebawem będą również mieli w swem ręku obligacje.

O cóż więc obecnie chodzi?

Liczba subskrybentów obejmuje 11½ miliona ludzi. Są wśród nich przedstawiciele wszystkich nwarstwien naszego społeczeństwa, od ziemianina i przemysłowca, poprzez inteligenta, kupca, rzemieślnika, do włościanina i robotnika. Od ludzi bardzo zamożnych do pozbawionych zasobów pieniężnych. Od osób mających zapewniony byt, do tych, którzy walczyć muszą ciężko o egzystencję, o zaspokojenie codziennych potrzeb.

Chodzi więc o to, by każdy — podkreślamy: każdy — posiadacz obligacji Pożyczki Narodowej uświadomił sobie, że pożyczyl

Państwu pewną sumę na lat dziesięć i że Państwo przez ten cały okres będzie mu wyplacało odsetki w wysokości 6 proc. — Skoro więc pożyczycie społeczeństwo Państwu około 340 milionów złotych na lat 10 — Państwo w swej rachunkowości, swym bilansie, swych planach finansowych z tym właśnie terminem liczyło się.

Czemże więc byłoby wyzbywanie się przedterminowe obligacji przez ich posiadaczy? Byłoby bezsprzecznie postępkem bardzo daleko idącej niecelowości wobec Państwa. Byłoby przekreśleniem tego właśnie entuzjazmu, płynącego z głębokiego przywiązania do Państwa, który ujawnił się w chwili

li subskrybowania pożyczki. Ale nie tylko wobec Państwa byłoby to postępkem niecelowym.

Byłoby również i szkodnictwem, zadającym cios samemu posiadaczowi obligacji, byłoby bezsprzecznie stratą dla półtoramilionowej rzeszy obywateli. Przedterminowe wyprzedawanie i wyzbywanie się papierów wartościowych bowiem przynieść musi posiadaczom tylko straty. Bo przecież spekulacja na ten moment czyha, rekin giełdowy bardzo chętnie idzie na skup takich papierów wartościowych, zwłaszcza jeśli wie, że — jak w danym wypadku Pożyczki Narodowej — są one bardzo dobrą i zabezpieczoną lokatą kapitału.

Dlatego też przed posiadaczami obligacji Pożyczki Narodowej staje obecnie po raz wtóry bardzo poważny nakaz moralny: tak jak rok temu działał on w kierunku subskrybowania, tak obecnie w kierunku uchronienia obligacji przed zerowiskiem spekulacyjnym.

Leży to zarówno w interesie Państwa jak i półtoramilionowej rzeszy obywateli.

—oOo—

Konieczność obniżenia cen monopolowych

Jednym z najaktualniejszych postulatów szerokich warstw społeczeństwa jest żądanie obniżki cen artykułów monopolowych. Zagadnienie to zasługuje na źródłowe opracowanie, przeto niechaj nam wolno będzie, — opierając się na materiałach cyfrowych, zebranych przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu — wykazać, że dotychczasowa polityka cen naszych monopolii była błędna i winna ulec zmianie, już nie tylko dla dobra spożywców, lecz również w interesie skarbu państwa.

Mimo wyjątkowo uprzywilejowanej monopolicznej swobody kalkulacyjnej, istnieje pewna zasadnicza granica, z którą monopolista liczyć się musi i której przekroczyć nie może. Po przekroczeniu tej granicy, cena nazbyt już wygórowana zniechęca w końcu konsumenta bądź to powstrzymując go całkowicie lub częściowo od czynienia zakupów, bądź też odwracając go ku gatunkom tańszym, względnie towarom całkiem innym, zastępczym.

Taka właśnie sytuacja zachodzi w odniesieniu do naszych monopolii. Kurczenie się popytu artykułów monopolowych jest w pierwszym rzędzie — obok spadku ogólnej siły nabywczej — rezultatem zbyt wysokich cen. Spadek zaś konsumpcji będący konsekwencją zbyt wysokiego poziomu cen, pociąga za sobą skolei wydatne obniżenie się dochodów poszczególnych monopolii. Z powyższego wypływa wniosek konkretny, iż dla podniesienia swych dochodów, monopol polski — w rozumieniu własnego interesu — powinny ceny odnośnych swych artykułów w pewnym stopniu obniżyć.

Poza fiskalnym momentem, obniżenie cen wyrobów monopolowych miałoby również waż-

kie uzasadnienie gospodarcze. Mamy tutaj na myśli znaczenie produkcji monopolowej dla całego szeregu gałęzi gospodarczych, jak np. produkcji ziemniaka w odniesieniu do spirytusu, przemysłu perfumeryjnego w odniesieniu do tegoż artykułu itd. Zarówno dostawcy surowców, służących do produkcji artykułów monopolowych, jak i przetwórcy tychże są wysoce zainteresowani we wzmożeniu ich zbytu wzgl. potaniaenia ich ceny.

Przechodząc skolei do omówienia potrzeb życia gospodarczego w zakresie poszczególnych monopolii, należy uświadomić sobie następujące okoliczności.

Jeśli chodzi o monopol spirytusowy, to obniżka cen byłaby tu konieczną tak dla spirytusu używanego do celów przemysłowych, jak i do bezpośredniego spożycia. W wypadku pierwszym konieczność ta pozostaje przedewszystkiem w związku ze znacznym spadkiem konsumpcji, jaki w całym szeregu zainteresowanych gałęzi przemysłu daje się odczuwać. W przemyśle perfumeryjno - kosmetycznym ma to miejsce głównie dlatego, że cena spirytusu na cele tego przemysłu pozostała taka sama, jak w latach dobrej koniunktury, tj. 5,— zł za litr 100 proc. spirytusu, podczas, gdy cena spirytusu na cele domowe - lecznicze została dwukrotnie obniżona. Wskutek zatem wysokiej ceny spirytusu konsumpcja np. wód kolońskich spadła o 70—75 proc.

Wysoka cena wyrobów perfumeryjnych powoduje, że główni odbiorcy, tj. fryzjerzy, używają obecnie wód kolońskich znacznie mniej i w dodatku słabszych (dawniej 60 proc., teraz 45 procentową) rozcieńczając je dodatkowo wodą a nawet zastępując wodę kolońską — pachnącą

wodą bezalkoholową. Wysokie ceny powodują odzwyczajanie się ludności od używania wód kolońskich, co przynosi straty zarówno zainteresowanemu przemysłowi, jak i skarbowi Państwa. Również i dla aptek ceny spirytusu są nieproporcjonalnie wysokie, tak, że pewna część lekarstw, w skład których wchodzi spirytus, stała się wprost niedostępna. Podobna konieczność obniżania cen spirytusu zachodzi w przemyśle farb i lakierów. Wysoka cena sprzyja powstawaniu pokatnych wytwórni, używających do wyrobu lakierów denaturatu, tańszego o blisko 50 proc. od spirytusu, normalnie służącego do produkcji lakierów. Także zainteresowane w obniżeniu ceny spirytusu są wytwórnie octu, ponieważ droższą skłania konsumentów do używania kwasu octowego zamiast octu.

Spadek spożycia spirytusu niekonsumcyjnego na cele przemysłowe jest dość duży, bowiem zbyt tego spirytusu wynosił w r. 1929/30 — 5.072.000 litrów, zaś w r. 1933/34 — 3.461.000 litrów. Znacznie gorzej przedstawia się spadek sprzedaży spirytusu, służącego do przerobu na wódki gatunkowe, który w wymienionych latach cofnął się z 6.778.800 litrów do... 890.000 litrów!

Nadmienić należy iż wskutek wysokiej ceny kolosalnie rozwija się nielegalna produkcja spirytusu, samogonki oraz konsumpcja szkodliwych dla zdrowia środków odurzających, jak np. etefen. Hość przestępstw na tem tle od r. 1931 do 1933 wzrosła z 32.518 do 41.423 rocznie!

Zmiana polityki Monopolu Spirytusowego zahamowałaby wszystkie te niemne procesy i powstrzymałaby spadek spożycia spirytusu. Ze tak byłoby istotnie, tego dowodzi doświadczenie. Mianowicie obniżka ceny spirytusu konsumcyjnego, przeprowadzona jesienią 1932 r. bardzo wyraźnie wpłynęła na rozmiary spożycia, które w czasie od 1. IV. — 1. X. 1932 r. wyniosło 9.675

tys. litrów, zaś w analogicznym okresie 1933 r. 11.896 tys. litrów, czyli o 23 procent więcej.

Cena soli nie tylko że nie spadła w dobie kryzysu, lecz co gorzej: wzrosła (r. 1927: 35 gr za kilo, r. 1933: 37 groszy)! To też spożycie białej soli jadalnej, wynoszącej w r. 1928 — 161.386 tonn spadło w r. 1933 do 136.402 tonn, co już najwymowniej świadczy o niepomiarnej wygórowaniu ceny artykułu, będącego jednym z najważniejszych składników ludzkiego pożywienia.

W czasie, gdy wskaźnik cen hurtowych w Polsce wynosił z końcem 1933 r. — 57,6 (1928 r. — 100), wskaźnik cen tytoniu wyrażał się cyfrą 99,9, a więc pozostał bez zmiany. To też i ogólne spożycie wszystkich wyrobów Monopolu Tytoniowego spadło z 20.404.630 kg w r. 1928/29 do 17.341.332 kg w r. 1932, przyczem znanieny jest — podobnie jak przy spirytusie — spadek spożycia artykułów wyższego gatunku, a wzrost ilościowy konsumpcji gatunków niższych.

Wzrost konsumpcji tytoniu niższych gatunków w r. 1933 nastąpił przede wszystkim skutkiem dokonanej w r. 1932/33 obniżki cen, dochodzącej w gatunkach niższych do 25 proc. Jest to jeden jeszcze dowód celowości obniżki cen.

Jeśli chodzi o zapalki — problem obniżenia ich cen jest o tyle skomplikowany, że przeszło 50 procent ceny każdego pudełka stanowią koszty sztywne, w których największą pozycją jest obciążenie na amortyzację i obsługę zagranicznej pożyczki zapalczonej. Ponadto spadek konsumpcji, wywołany powszechnym używaniem niestemplowanych zapalniczek utrudnia zniesienie cen.

Rozważania nasze, wykazujące błędność polityki wysokich cen, kończymy apelem, aby ceny artykułów monopolowych uległy obniżeniu w stopniu co najmniej tym samym, co i artykuły przemysłowe wolnej produkcji.

w państwie — co jest naczelnym hasłem walki z kryzysem — byłoby w takich warunkach w dalszym ciągu absolutnie nieosiągalne. Poza to czas nagli. Ratownictwo spóźnione, jak uczy nas doświadczenie, przeważnie chybia celu, zawsze jednak pozostawia gorzkie przeżycie o niewykorzystanych we właściwym czasie skutecznych możliwościach.

Wl. Krzaczynski.

Bronisław Pieracki drogowskazem

dla młodzieży.

Warszawa (PAT.) Minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz w związku z tragiczną śmiercią ś. p. gen. brygady Bronisława Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych, wydał do wszystkich podległych mu szkół i zakładów oświatowych, w których czytamy:

„W dniu 15 czerwca 1934 r. padł od kul skrytobójczej ś. p. gen. brygady Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych. Padł na posterunku. Zamordowano żołnierza bez skazy, jednego z najlepszych obywateli, zasłużonego męża stanu, członka Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Głęboko wstrząśnięci, żalem i żałobą, oddaliśmy zmarłemu należny mu hołd. Pozostał nam do naśladowania przykład żołnierskiego oddania pracy i poświęcenia dla państwa. Stąd też postać ś. p. gen. Bronisława Pierackiego winna być szczególnie znana i bliska młodzieży. W tym celu polecam, by w pierwszym dniu nauki w nowym roku szkolnym — zbliżeniu młodzieży do postaci zmarłego została poświęcona część lekcji, gdy chodzi o młodszą dźwiatwę, a cała godzina lekcyjna, gdy chodzi o młodzież starszą. Pogadanki powinny się odbyć we wszystkich mi podległych szkołach i zakładach naukowych“.

Urlop p. Marszałka

Warszawa. (Tel. wł.) P. Marszałek Piłsudski, jak donosiliśmy, po kilkudniowym pobyciu w Pikiliszkach przerwał swój urlop i powrócił do Warszawy dla załatwienia pilnych spraw państwowych.

Obecnie kwestje wymagające osobistej decyzji p. Marszałka zostały załatwione.

Jak się dowiadujemy, w tych dniach P. Marszałek udaje się na dłuższy wypoczynek, który spędzi częściowo w Pikiliszkach, częściowo zaś w Druskienikach. (M.)

Obrot w portach polskich w czerwcu 1934 r.

W miesiącu czerwcu 1934 r. eksportowano przez port gdański 334.771 ton towarów, przez port gdyński 481.890 ton towarów. Import w miesiącu czerwcu 1934 r. przez port gdański wynosił 36.833 ton, przez port gdyński natomiast 71.379 ton towarów. Ogólny przeładunek towarów w porcie gdańskim w miesiącu czerwcu wynosił 371.659 ton towarów, w porcie gdyńskim w tym samym czasie przeładowano 553.269 ton towarów.

Węgi eksportowano w czerwcu 1934 r. przez Gdańsk 201.918 ton, przez Gdynię 435.676 ton. Przeważnie wywieziono przez Gdańsk 100.235 ton, przez Gdynię 19.020 ton. Jedną z większych pozycji w imporcie stanowiła ruda, której przeładunek w Gdańsku 22.433 ton, w Gdyni 14.153 ton. Większe obroty w porcie gdyńskim tłumaczył także fakt, że Gdynia jako port nowoczesny posiada lepsze urządzenia przeładunkowe dla towarów ciężkiego przemysłu i drobnicy oraz lepiej urządzone składy i chłodnie.

Spadek bezrobocia światowego

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłasza statystykę bezrobocia światowego za drugi kwartał br. Podobnie jak statystyki za ostatnie trzy kwartały r. ub. i za pierwszy kwartał br. — statystyka za miesiąc kwiecień — czerwiec br. wykazuje na ogół poprawę sytuacji.

Porównując sytuację obecną z sytuacją w odpowiednim okresie r. ub. a więc eliminując wpływy sezonowe, można stwierdzić zmniejszenie się bezrobocia w 26 krajach, w tej liczbie w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii itd. Największą poprawę wykazują: Stany Zjedn. — 10.616.000 bezrobotnych w maju br. wobec 13.250.000 w maju r. ub., W. Brytania — 2.097.251 bezrobotnych w maju br. wobec 2.636.319 w maju r. ub., Niemcy — 2.525.000 bezrobotnych w czerwcu br. wobec 5.038.640 w czerwcu r. ub., Estonia — 3.530 bezrobotnych w maju br. wobec 10.760 w maju r. ub. itd.

Jak spadła siła nabywcza rolnictwa?

Jednym z zasadniczych postulatów rolnictwa jest konieczność przywrócenia opłacalności gospodarstw rolnych. Opłacalność pracy w rolnictwie decyduje o rezultacie o sile nabywczej rolników o ich zdolności konsumcyjnej w stosunku do wytworów przemysłowych i o wartości rolników, jako płatników podatków i innych zobowiązań. Zatem stworzenie jak najprzebieższych warunków, w których normalne gospodarstwa rolne będą mogły wygospodarować pewien zysk jest nieodzowną koniecznością dla utrzymania zdolności produkcyjnej rolnictwa, jako podstawy naszego organizmu gospodarczego.

Opłacalność gospodarstw rolnych i siła nabywcza ludności rolniczej mogą być kontrolowane przez porównywanie ruchu cen produktów sprzedawanych nabywanych przez rolników.

Dla chwili bieżącej zestawienia takie potwierdzające w całej pełni uzasadnione alarmy o nad wyraz ciężkiej sytuacji rolnictwa, znajdujemy w danych statystycznych Instytutu Badania Konjunktury oraz Gł. Urzędu Statyst. („Polska Gospodarcza” nr. 23) Przed rokiem wskaźnik cen hurtowych artykułów rolnych sprzedawanych przez rolników wynosił 45,3 — a wskaźnik cen gotowych wyrobów przemysłowych 65,7 (przy podstawie 1928 r. = 100) W przeciągu ostatniego roku t. zw. nożycie cen rozwarły się dalej na niekorzyść rolników. Wskaźnik cen za kwiecień br. wynosi dla rolnictwa 37,4, a natomiast dla przemysłu 63,7.

W omawianym okresie rocznym — od kwietnia 1933 r. do kwietnia 1934 r. — ceny artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników (ziemiopłodów, zwierzęta nabiał) spadły bardzo poważnie, bo o 17,4%, gdy z drugiej strony — ceny artykułów nabywanych przez rolnika (maszyny i narzędzia, nawozy, drewno tarte i materiały budowlane, żelazo walcowane, skóry i obuwie twardy kolonialne, cukier, sól, spirytus, piwo, tytoń, węgiel, nafta mydło, tkaniny, meble naczynia) skurczyły się zaledwie o 1,1%. W szczególności zaś ceny artykułów przemysłowych nie tylko nie obniżyły się, ale nawet zwiększyły o 0,8%.

Powyższe naukowe obliczenia warto popularnie zilustrować kilku typowymi porównaniami. A więc np. za butelkę zwykłej wody gazowanej (2 szklanki) płacimy 30 groszy, a rolnik otrzymuje za litr pełnego mleka 7—10 groszy, czyli przy obecnych cenach za 2 szklanki wody sodowej wymienia się 3—4 litry pełnego mleka. Za szklankę herbaty płacimy 40—50 groszy a więc równowartość 6—7 litrów mleka. Węgiel górnośląski kosztował w 1929 r. równowartość mniej więcej 10 kg żyta za tonne loco kopalnia, a obecnie kosztuje rolnika prawie 260 kg za tonne tego samego gatunku. A przecież węgiel jest artykułem pierwszej potrzeby w gospodarstwach rolnych tak większych, jak i mniejszych a przytem Polska posiada go w wielkim nadmiarze. Koszt produkcji węgla wynosi według miarodajnych obliczeń loco kopalnia górnośląska około 13 zł za tonne, a my płacimy za tę ilość ponad 30 zł.

Żelazo używane w rolnictwie kosztowało w r.

1928/29 równowartość 1,3 kg żyta za 1 kg, a obecnie kosztuje prawie 4 kg żyta. Podkowy kosztowały w 1929 r. za 1 kg — 2,5 kg żyta, a obecnie 7,5 kg. Transport kolejowy tonny węgla z kopalni do odbiorczych stacji kolejowej np. Otnsz w woj. Poznańskim kosztował w roku 1928/29 równowartość 40 kg żyta. Obecnie zaś kosztuje 150 kg żyta (obecne ceny żyta przyjęto według rzeczywistych cen ryneków prowincjonalnych z maja br.) Podobnie niedorzeczna relację widzimy i przy wszelkich innych pozycjach taryfy transportowej, interesujących rolnictwo. Koszt frachtu przewyższa często wartość towaru. Równie niemożliwa dla rolnictwa relację stwierdzamy przy porównaniu cen wyrażonych w kilogramach żyta dla nafty, benzyny, nawozów sztucznych, podatków opłat pocztowych, telefonicznych itd. Wszystko podrażało w stosunku do zanikającej siły nabywczej rolnictwa.

Jeżeli sięgnąć do porównań z okresu przedwojennego dla naszej dzielnicy, to kilka interesujących przykładów daje nam rolnik p. Stanisław Musiał, radca Wlkp Izby Roln. w artykule „Czy można obecnie intensywnie gospodarzyć” („Poradnik Gospod.” nr. 21). Podając obecną cenę sprzedaży mleka w gospodarstwach wiejskich na 8—9 groszy za litr — wyliczający specjalnie korzystne wypadki — zapytuje autor, co za 9 groszy może rolnik dziś kupić? Nie dostanie nawet pudełka zapalek, a dawniej za litr mleka kupił 12 pudełek. Dawniej za 1 kg masła kupił rolnik 90 kg węgla dziś tylko 40 kg. Za 1 kg masła kupował dawniej 8 litrów nafty, dziś 2,5 litra. Za 12 jaj można było wysłać 4 listy lub 8 pocztówek — dziś 1 list i 1 druk. Za 15 jaj kupowano 2,5 kg gwoździ — dziś 0,75 kg. Za 1 q żyta po 14 marek kupował rolnik 6 q węgla — dziś 1,75 q.

Rezultaty państwowej akcji obniżki cen produktów przemysłowych dały w stosunku do możliwości nabywczych konsumenta wiejskiego tylko bardzo niki rezultaty. Stworzony pospiesznie do walki z wybujałościami karteli specjalny aparat i arsenal środków zaradczych nie został dotychczas wyzyskany w odpowiednim stopniu, a przecie możliwości wyzyskać wyników dodatnich, szczerze choćby ze skutków udanej akcji przeciw kartelowi cementowemu, który zmuszony został do wydatnego obniżenia cen cementu. Hasło równania cen na rolnictwo pozostaje nadal tylko pastym dźwiękiem.

Uchronienie gospodarstwa narodowego od rozkładu i anarchii bezwzględnie wymaga energicznych i szybkich zarządzeń zmierzających do przywrócenia równowagi pomiędzy rozmaitemi gałęziami tego gospodarstwa. Pozostawienie tych spraw własnemu biegowi równałoby się tolerowaniu dalszego wyzysku i wywłaszczania szerokich mas ludności wiejskiej. Byłoby to zabijaniem egzystencji wielu milionów warsztatów pracy w rolnictwie. Siła nabywcza rolników musi być zdecydowanie przywrócona, gdyż w przeciwnym razie przeszło 70% obywateli państwa zostanie stopniowo wyłączone z obrotów gospodarczych. Przywrócenie równowagi gospodarczej

Wielkopolsce grozi klęska nieurodzaju

Długo trwała susza wyniszczyła plony

Najbliższy okres gospodarczy zapowiada się dla rolnictwa wielkopolskiego znacznie gorzej aniżeli w roku ub., kiedy doskonały urodzaj ratował skutki niskich cen. Tymczasem w roku bieżącym nie tylko poziom cen płodów rolnych jest niższy niż w roku zeszłym, o tym samym czasie, lecz znacznie gorzej zapowiadała się urodzaje.

Gdy w r. 1933 poznańska giełda zbożowa notowała w ostatnich dniach czerwca żyto po 19 60 obecnie notowania wynoszą 14 25, gdy pszenicy notowania wynosiły w r. 1933 — 37 25, obecnie 18 50. Trochę lepiej przedstawia się sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych. Jednakże i tu, jeżeli np.

chodzi i świnie, różnica w cenie jest poważna. Gdy w r. ub. notowano w końcu czerwca na Poznańskiej Targowicy za świnie ciężkie 95, to obecnie tylko 67, gdy zaś za świnie mięsiste w roku poprzednim 77, to obecnie tylko 50.

Urodzaje na całym terenie Wielkopolski zapowiadają się fatalnie; przypuszcza się, że będą one niższe o 30—40 proc. od zeszłorocznych, wskutek suszy, jaka panowała wiosną r. b. Wprost już klęskowo zapowiada się zbiór pasz, których w wielu okolicach Wielkopolski będzie do 80 procent poniżej zbiorów zeszłorocznych.

(AZ)

—oOo—

Młody żeglarz w czasie burzy zaginął na morzu

W niedzielę, dnia 1 bm. zaginął na morzu na szlaku Hel — Gdynia 17-letni uczeń gimnazjalny Mieczysław Rosada.

W tragicznym dniu wyruszył młody żeglarz swoim jachtem na przejażdżkę po wybrzeżu. Około godz. 17-tej zakotwiczył jacht w pobliżu stacji ratunkowej Hel. Silny wicher jaki zerwał się około 18-tej groził wykotwiczeniem jachtu. Jak wskazują pozostawione na brzegu rzeczy udał się wówczas Mieczysław Rosada na jacht chcąc ściągnąć żagle i przyholować łódź do brzoju. Według wszelkiego prawdopodobieństwa porwał go wicher wówczas na pełne morze, gdzie 3 mile od Helu łódź wywróciła się.

Przejeżdżający statek handlowy Malingh z Kopenhagi skreślił wówczas w kierunku jachtu, zauważył jedaak tylko wywrócony

jacht i pływające obok niego koło ratunkowe. Młodego żeglarza nie zauważył, wobec czego wkrótce przerwał poszukiwania. Wszczęta w międzyczasie z Helu akcja ratownicza nie dała wyniku wskutek karygodnego niedbalstwa miarodajnych osób, co do których śledztwo wykaże, w jakim stopniu zaniedbywali obowiązki. Łódź motorowa komisariatu dla ratowania rozbitków wyruszyła aż z 12-tu godzinnym opóźnieniem na poszukiwania z powodu zepsucia się motoru. Chociaż port pełen jest kutrów i motorówek straży granicznej nie wysłano nikogo na poszukiwanie.

Wszczęte przez władze portowe w Gdyni, w Gdańsku i przybrzeżnych niemieckich miejscowościach poszukiwania nie dały narażenie wyniku, tak, że zaginionego młodzieńca należy uważać za straconego.

—oOo—

Zdobywanie nieznanych ziem

Co robią polscy polarnicy na Spitzbergen

Spitzbergen. (PAT) Nadzwyczajny korespondent P. A. T. na Spitzbergenie inż. Biernawski nadesłał pierwszy komunikat polskiej wyprawy polarnej na Spitzbergen treści następującej:

„Wyprawa prowadzi prace kartograficzne w górnej (południowej) części lodowca Pencka i prace geologiczne na południowym wybrzeżu zatoki fiordowej van Keulen“.

Prezes komitetu organizacyjnego wyprawy prof. A. B. Dobrowolski zaopatruje powyższy komunikat następującym komentarzem: przypomnieć należy, że terenem wyprawy jest południowy zrąb zachodniej (główniej) wyspy archipelagu Spitzbergeńskiego. Zachodni brzeg tego zrębu ma dwie większe zatoki: północną Bellsund i południową Hornsund.

Z zatoki Bellsund wcinają się dość głęboko w ląd z zachodu na wschód dwa jej ramiona, północna van Mijen i południowa van Keulen. To ostatnie oddziela ziemię Nathorsta na północy od ziemi Torella na południu. Wyprawa przez zatokę Bellsund dostała się okrętem do jej ramienia południowego van Keulen i wylądowała na południowym wybrzeżu tego ramienia, czyli na ziemi Torella, u podnóża lodowca Bencka, wznoszącego się ku południowi między lodowcem Nathorsta od wschodu a lodowcem Finsterwaldera z zachodu. Tu wyprawa urządziła zapewne — według planu — swą główną bazę podróźniczą i ruszyła w górę lodowcem Pencka, aby tędy jako drogą najkrótszą, dostać się do swego celu: do nieznanego wnętrza ziemi Torella.

—oOo—

Krwawy napad bandycki na zagrodę rolnika

Wyrzysk. Śmiałego napadu dokonano w nocy kilku zamaskowanych bandytów na zagrodę rolnika Piotra Piotrowskiego zam. w Masłowku.

Bandytci wtargnęwszy do mieszkania Piotrowskich pod groźbą użycia broni zażądali wydania pieniędzy. Gdy otrzymali 80 zł gotówki, poczeli plondrować mieszkanie. Z chwilowej nieuwagi bandytów skorzystał Piotrow-

ski, który wybiegł na podwórze i wszczął alarm.

Na pomoc nadbiegł sąsiad Andrzej Ruta, który odważnie wpadł do izby i rzucił się na napastników. Na odważnego wieśniaka posypał się grad kul. Ruta padł na ziemię ciężko ranny. Za uciekającymi bandytami rzucili się zbudzeni wieśniacy lecz niestety, nie zdolali natrafić na ich ślad.

Ruta, przewleczony do szpitala w Wyrzysku, zmarł.

Na miejsce krwawego napadu bandyckiego przybył osobiście z Poznania komisarz P. P. Gałczyński, naczelnik urzędu śledczego P. P.

Tragiczna podróż na wagonie węglowym

Inowrocław. Odcinek nowej linii kolejowej Chelmce — Inowrocław, stał się ostatnio terenem śmiałych wypraw złodziejskich na pociągi węglowe.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na przejeżdżający przez stację Chelmce pociąg węglowy napadła banda złodziei, zrzucając z wagonu węgle na ziemię. Funkcjonariusz PP. konwojujący pociąg oddał na ostrzach strzał, lecz złodzieje nie zaniechali swego zrzucania węgla. Wówczas oddano jeszcze kilka strzałów i złodzieje zbiegli, pociąg zaś ruszył w dalszą drogę.

Po przybyciu na stację Inowrocław na jednym z wagonów węglowych zauważono leżącego ciężko rannego złodzieja, którym się okazał 32-letni robotnik Jan Miecznik, zamieszkały w Wróblach pod Inowrocławiem. Przybyły natychmiast lekarz udzielił mu pierwszej pomocy lekarskiej, poczem odstawiono go do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie nazajutrz, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Otrzymał on na stacji Chelmce śmiertelny postrzał w brzuch. (lid.).

Płochliwy koń spowodował śmiertelny wypadek

Wolsztyn. W Rostaszewie w pow. wolsztyńskim zdarzył się śmiertelny wypadek.

Ul. Rakoniewska jechał beczką do wody na dwóch kołach gospodarz z probostwa i kościelny. Konieczny. Obaj siedzieli na beczce. Z przeciwnej strony nadjechał samochód, którego widok przestraszył konia tak, że zaczął się cofać, pchając sobą beczkę na poprzek ulicy. Szofer samochodu gwałtownie zahamował, wjeżdżając na prawy chodnik. W tej chwili koń szarpnął się raptownie w tył pod samochód.

Wstrząs był do tego stopnia silny, że kościelny Konieczny spadł z beczki tak nieszczęśliwie, że roztrzaskał sobie głowę i padł trupem na miejscu.

Natychmiast po wypadku przybyła na jego miejsce policja i rozpoczęto dochodzenia.

Nowy kodeks handlowy

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 opublikowano rozporządzenie Prezydenta Rz. z dnia 21 czerwca r. b., zawierające Kodeks Handlowy — część pierwszą.

Art. 1 rozporządzenia postanawia, że w stosunkach handlowych obowiązują w braku przepisów Kodeksu Handlowego i ustaw szczególnych prawa powszechnego w państwie prawa zwyczajowego — przepisy prawa cywilnego. — Księga pierwsza traktuje o kupcu i zawiera następujące działy: pojęcie kupca, rejestr handlowy, firma, zbycie przedsiębiorstwa, rachunkowość kupiecka, pełnomocnicy handlowi, kupiec jednoosobowy, osoba prawna, spółka jawna, spółka komandytowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Księga druga traktuje o czynnościach handlowych i zawiera następujące działy: przepisy ogólne, prawo rzeczowe, zobowiązania. Przepisy końcowe przewidują, że wykonanie niniejszego kodeksu porucza się ministrom Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu.

Rozporządzenie weszło w życie na całym obszarze państwa z dniem 1 lipca r. b., z wyjątkiem art. 376, którego wprowadzenie w życie zastrzega się osobnym rozporządzeniem ministrów: przem. i handlu oraz sprawiedliwości.

Francja werbuje 30 tys. techników

dla obsadzenia swych fortyfikacji na wschodzie

Paryż. (PAT). Marszałek Pétain wziął udział w posiedzeniu komisji wojskowej Izby deputowanych. Marszałek Pétain zauważył, że pomimo niebezpieczeństwa niemieckiego Francja będzie mogła utrzymać zasadę jednorocznej służby wojskowej pod warunkiem zaangażowania do wojska na czas zmniejszonych roczników wojskowych w latach 1935 do 1940, 30 tysięcy specjalistów, którzy zostaliby powołani do obsadzenia miejsc obronnych na granicy, fortyfikacje te bowiem wymagają doświadczonej i znacznej załogi. Minister wojny podkreślił, że wojska północ-

no-afrykańskie lub kolonialne nie mogą być użyte do tego celu. Dopiero w razie niemożności zwerbowania tych 30 tysięcy ludzi przed upływem kilku miesięcy zaszłaby konieczność rozważenia sprawy przedłużenia czasu służby wojskowej. Marszałek Pétain jest przeświadczony, że ten krok nie będzie konieczny, pomimo uzbrojenia, dokonanego przez Rzeszę.

Znaczna większość członków komisji przychylnie przyjęła do wiadomości expose marszałka Pétain'a, jedynie socjaliści wysunęli kilka zastrzeżeń.

Po strumieniu II-giej rewolucji

Berlin (Tel. wł.). Zapowiedziany na wczoraj na godz. 3 popoł. pogrzeb gen. Schleithera i jego żony nie odbył się powodu zakazu władz. Gdy przed kaplicą, w której znajdowały się zwłoki przybyła rodzina i bardzo

liczna publiczność z wieńcami, zastała kaplicę zamkniętą. Zwłoki zastrzelonych Schleicherów zostały na zarządzenie władz spalone i rodzinie wydano tylko urny z ich prochami. (B.).

Czy po pierwszym wybuchu nastąpi drugi?

Berlin (Tel. wł.). Utopienie przygotowań do rewolty Roehma i Schleichera w potokach krwi nie rozwiązało jeszcze sytuacji wewnętrznej w Rzeszy niemieckiej. Dalszym ciągiem dramatu, który rozpoczął się w sobotę w Monachium i w Berlinie, jest podziemna walka, jaka toczy się między Reichswehrą i Hindenburgiem z jednej a Hitlerem z drugiej strony. Jak słychać, generalicja niemiecka domaga się oparcia rządu o dyktaturę wojskową. Kanclerzem miałby pozostać de nomine Hitler, ale decydujący głos zapewniony by ministrowi wojny Blombergowi.

Ze sprzyśiężeniem Roehma nie było aktem indywidualnego buntu, dowodzi fakt, że stanęli za nim wszyscy dowódcy okręgów korpusów SA w liczbie siedmiu. Wszyscy też na rozkaz Hitlera i Goeringa zostali rozstrzelani, a wraz z nimi zginęła podobno znaczna liczba dowódców podokręgów SA a nawet komendantów poszczególnych pułków.

Jaka jest prawdziwa liczba zastrzelonych — nie wiadomo. Mówi się, jakoby wśród straconych był także b. minister Treviranus oraz osławiony puczystą Pabst. Bardzo znaczna liczba szurmowców ratuje się ucieczką zagranicę.

Narazie faktem jest to tylko, że masy S. A. nie będą już w przyszłości stanowić niewzruszonego oparcia dla reżimu i to najsilnie przemawia za prawdopodobieństwem pogłoszek o wprowadzeniu dyktatury wojskowej

która znów — po wykazaniu wadliwości wszystkich systemów rządzenia — byłaby niewątpliwie wstępem do restytucji monarchii (B.).

Zamach na Hitlera?

Berlin (Tel. wł.). Kraży tu niesprawdzona wersja, że hasłem do wszczęcia drażliwych represyj wobec spiskowców był zamach rewolwerowy na kanclerza Hitlera dokonany w jednym z obozów pracy w okolicach Bonn. Pewien szurmowiec strzelił podobno dwukrotnie do Hitlera, ale trafił tylko towarzyszącego mu szefa obozu Hirla. Wypadek ten miał mieć miejsce jeszcze w ub. piątek. Noc zaś z piątku na sobotę stała się niemiecką „nocą św. Bartłomieja“. (B.).

S. A. W GDAŃSKU I PRUSACH SA LOJALNE.

Gdańsk (PAT). Dowódca szturmówek na okręg Prus Wschodnich i Gdańska Schoene, wydał zarządzenie, na podstawie którego zakaz noszenia mundurów przez szurmowców, wydany w niektórych częściach Niemiec, nie obowiązuje na terenie wspomnianego korpusu. Schoene twierdzi w swym zarządzeniu, że, nawet przeciwnie, życzy sobie, aby szurmowcy występowali jak najliczniej w swych mundurach.

560 lat więzienia

i 1170 miesięcy aresztu

żąda prokurator Rzeszy dla 80 komunistów

Lipsk. (PAT). W toczącym się w Lipsku od kilku tygodni przed Trybunałem Rzeszy, wielkim procesie politycznym przeciwko 80 komunistom, prokurator zgłosił dzisiaj

wniosek o łączną karę 560 lat domu karnego dla 22 oskarżonych a dla pozostałych 1,170 msc. więzienia. Kary indywidualne wahają się w granicach od 3 do 30 miesięcy, więzie-

Bryndzę majową

najlepszej jakości wysyła od 5 kg wzwyż za pobraniem

Bryndzarnia „Lipto” w Bielsku.

nia. Wyrok ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu. Powyższy proces jest największym procesem, jaki zna historia Trybunału Rzeszy, o ile chodzi o ilość oskarżonych. Wszyscy oskarżeni pochodzą z okolic Gór Kryształowych, gdzie swego czasu anty-państwowa robota komunistów przejawiała największą ruchliwość.

Bomba w pałacu sprawiedliwości

Wiedeń. (PAT). Korespondent Reutera donosi: Wczoraj o godz. 11.45 w pałacu sprawiedliwości eksplodowała maszyna piekielna. Wybuch nastąpił podczas posiedzenia Sądu Najwyższego. Posiedzenie sądu zostało przerwane. Ubikacja w. c. i ściany korytarza, wiodącego do trybunału, zostały poważnie uszkodzone.

Episkopat niemiecki przeciwko neopogaństwu

Berlin (K. A. P.) We wszystkich kościołach całej Rzeszy odczytano z kazalnicy wspólny list pasterski Episkopatu niemieckiego, wydany w wyniku ostatniej konferencji biskupów w Fuldzie, która odbyła się w początkach czerwca. Ważny ten dokument, datowany 7-go czerwca, zawiera uroczysty protest przeciwko propagandzie błędów, neopogaństwa, ostrzega wiernych przed szczególnie i konkretnie wymienionymi niebezpieczeństwami i wzywa całe społeczeństwo niemieckie do obrony odziedziczonej po przodkach wiary i moralności chrześcijańskiej.

Wyroki śmierci w Niemczech

Berlin (PAT.) Sąd przysięgłych w Welmarze skazał na śmierć hitlerowca Schlegla za zamordowanie robotnika polskiego Lorca.

Berlin (PAT.) Nadzwyczajny sąd w Międzyrzeczu, na wschodnim pograniczu Niemiec, skazał na śmierć członka katolickiego związku młodzieży Meissnera, który w ub. miesiącu zamordował w Gollmütz szurmowca Eisholza.

Książę Henryk zakazał noszenia po sobie żałoby

Berlin. (Tel. wł.) Z Hagi donoszą: Urzędowo podano do wiadomości, że po żałobie księcia małżonka Henryka odbędzie się dopiero w środę 11 lipca.

Stosownie do życzenia, wyrażonego wielokrotnie przez księcia, nie będą przy pogrzebie użyte żałobne kolory. Katafalk i konia przybrane będą jasio. Stosownie do tego życzenia także królowa i księżniczka Juljana podczas uroczystości pogrzebowych nie będą w żałobie. Późny termin pogrzebu spowodowany został, jak słychać, przebudową grobowca rodziny królewskiej.

Księżniczka Juljana powróciła w środę z Anglii. W czwartek przybyć ma brat zmarłego księcia Adolf meklemburski. (B.)

Echa 6 lutego

MAURYCZY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów“

63)

Przekład z węgierskiego.

Przy słowach tych chórem odezwał się odział:

— Eljen a haza!

Nadciągająca w pełnym pędzie jazda zwołała nagle, widocznie spłoszona.

Nie okrzyk bojowy jednakże zbil ją z toru, lecz zupełnie co innego.

Z zarośli zmarzłego trzęsawiska wychylił się niespodzianie szwadron huzarów.

Napad jego równie był szybki jak niespodziane zjawienie się.

Nim nieprzyjaciel zdołał rozwinąć przeciw niemu front, wpadli husarzy na skrzydła, rozbili jego szeregi i odcięli go od szosy. — Rozproszeni kirasierzy szukali ratunku w ucieczce.

Szwadron huzarów miasto uganiać się za uciekającymi, zrobił nagle zwrot i uderzył całą siłą na baterię rakiet.

Teraz dopiero spostrzegli się artylerzyści, że ciężkiego dopuścili się błędu.

Zwycięzca pewniejszy, że nie mu się już oprzeć nie zdoła, wysunął nieco za daleko baterię rakiet i drogą opłacił swój błąd. Cała bateria wraz z amunicją dostała się w ręce węgierskie. Naturalnie, że po tak ciężkiej stracie nie myśleli już o ściganiu armii powstańczej. Zatrąbiono do odwrotu. Wsunięte naprzód oddziały nieprzyjacielskie poczęły się cofać. Pobite wojsko mogło spokojnie odbywać odwrot w wytkniętym kierunku.

Szwadron huzarów zwrócił się prosto ku mostowi. Liczył mniej więcej dwustu ludzi. Na czele jechał dowódca. Smukła stateczna postać, z pięknymi wąsikami, iskrcącymi oczyma. Śmiało zarysowanym nosem orlim.

Między stojącymi na moście wojownikami znalazło się dwóch, którym się zdawało, że twarz tę gdzieś już widzieli. Jednym z tych był Oedön, drugim Mausmann. Ostatni poznał pierwszy dowódcę szwadronu. Wszakże rozmawiał z nim przed kilkoma miesiącami, Oedön nie widział go od lat sześciu.

Nagle zawołał legionista:

— A, kogoż widzę... — Więcej nie mógł przemówić. Izy sflunęły głos w piersi; rzucił się ku dowódcy, objął go ramionami, całował, ścisnął i o mało nie ściągnął z konia.

— Hura Baradlay! Hura Ryszard Baradlay!

Teraz dopiero poznał Oedön brata. Obaj rzucili się w objęcia. Oedön płakał. Ryszard śmiał się. Wszyscy przytomni tej scenie płakali i śmiiali się naprzemiennie. Huzarzy, honwedzi, legionści, ścisnęli się, całowali i wynosili jeden drugiego pod niebiosa.

— Spadłeś jakby z nieba zestany — odezwał się Oedön do młodszego brata.

— Przysłał mię tu właściwie stary „Koficz“ (*). Skoro zetknąłem się z uciekającymi i doniosłem ministrowi wojsny w krótkich słowach, zjadł i jak przybywam, odezwał się tenże do mnie: spiesz się, brat pański gdzie pozostał w tylnej straży, musi być mu tam gorąco — wydobądź go z fatalnego położenia.

— Doprawdy, gdybyś nie był przybył, byłbyś w tej chwili może już głową rodziny Baradlayów.

— Niech mię Pan Bóg strzeże od tego! Stary jednakże inne jeszcze dał mi zlecenie. Jeśli spotkam gdzieś mojego brata mam mu porządnie zmyć głowę. A więc pytam się ciebie, Oedönie Baradlay, co waszeć robisz do diabła w tym tu wirze bojowym? Waszeć jesteście komisarzem rządowym, obowiązkiem przeto jego jest pilnować pociągów. Sejm nie przysłał po to pana, byś harcował z nieprzyjacielem. Obok tego masz żonę młodą, dzieci. — Poczekajno waszeć, poskarżę to wszystko matce.

Wymówiwszy słowo „matka“, oblicze Ryszarda przybrało wyraz poważny. — Poprzestał żartować uściskawszy w wrzuceniu dłoń brata, zagadał:

— Biedna, pocziwa mateczka! Może przecucie ją natchnęło, kiedy przyszła do mnie i rzekła: „Idź tam synu!“

Na wspomnienie drogiej matki uściskali się jeszcze raz i ucałowali Baradlaye. Wszakże ona to była okiem Opatrzności w latach ich chłopięcych i w latach młodocianych; a oko jej czuwa

i dziś na polu walki tak dobrze nad nimi, jak czuwało nad ich kolebka.

ROZDZIAŁ IV.

Betyar*).

Z tej rozbitej, zdemoralizowanej, zniechęconej masy zorganizować w przeciągu dwóch tygodni armię, dzielną, waleczną armię, zdolną nie tylko stawić opór, lecz gotową do kroków zaczepnych — było to zaiste dzieło graniczące niemal z nieprawdopodobieństwem.

Noc po bitwie, o której mowa w przeszłym rozdziale, przepędzili Oedön i Ryszard w najbliższej wiosce. Noc cała zesła im na obmyślanie środków, mogących powstrzymać rozbite szeregi pokonanego wojska i zaprowadzić w nich jakiś ład.

— Gdyby można coś dostać do zjedzenia, odezwał się Ryszard, gdyby tak kawał pieczeni, zapach jej niezawodnieby ściągnął rozproszonych żołnierzy.

Lecz oto właśnie było najtrudniej. Nieprzyjaciel po dwakroć przeciągał przez wieś, a to, co po nim pozostało, wystarczyło na zaspokojenie bardzo skromnych tylko potrzeb. Chleba nie brakowało wprawdzie, furgony bowiem zostały uratowane, lecz mięsa nie było wcale.

— Jakby to dobrze było, gdyby zjawił się w tej chwili Grzegorz Boksa z swym dwubagnetowym bataljonem — zagadał Oedön i polecił Ryszardowi, aby rozesłał patrole dla odszukania zaginionego bohatera, który być może, iż znalazł gdzieś dla siebie i swej trzody bezpieczną przystań i niema odwagi wychylić się z niej nie będąc pewnym, czy dostanie się szczęśliwie do swoich.

Wysłano więc za Boksa i jego wołami patrole, we wszystkich kierunkach. Szukano daremno do późnego wieczora.

Wreszcie zjawił się tyle upragniony Boksa. Przybył jednakże sam bez wołów, prowadząc za uźdźdzenie wierzchowca za sobą. Widocznie zsiadł z konia w tym jedynie celu, aby widziano, iż kuleje. Jęczał przytem i stękał i zwiślał żałośnie głowę, podpierając się gdyby kula, ogromnym pałaszem.

— Heda Boksa! zawołał Oedön, a cóż waszeć się stało?

— Ah jasnie panie, jęczał dzielny poganiacz, pytasz się, co mi się stało, czyż nie widzisz, że już po mnie? Aj, aj, jak boi! Trafila mnie kula armatnia czterdziesto-funtowa.

Mausmann i reszta obecnych tej scenie głośnym wubuchli śmiechem. Boksa spostrzegł mimowoli, że opowiadanie jego nie znalazło wdzięcznych słuchaczy.

— A gdzie woły, dopytywano się ze wszystkich stron.

— Gdzie woły? Gdybym to wiedział, co się stało z moimi kochanymi wołkami!

— Ależ na Boga, mój przyjacielu, odparł na to Oedön, pozostawiłem cię w miejscu, gdzie ci najmniejsze nie groziło niebezpieczeństwo; czemu to przypisać, iż uratowałeś własną osobę, zagubiłeś całe stado wołów?

— Proszę najpokorniej, opowiem, jak się stało. Gdy się bitwa rozpoczęła, wydobylem z za cholewy nóż, z torby chleb i słoninę i zabrałem się do spożycia skromnego podwieczorka; wtem poczyna naraz strzelać przekłety Niemiec, lecz strzelać tak siarczyście, że wypadł mi z ręki nóż, chleb i słonina. Teraz, myślę sobie, wybiła twój ostatnia godzina, luby Grzegorz, kula gwizdnęła koło mnie i drasnęła mię, lecz kula, niech nie skłamię, najmniej czterdziesto-funtowa... Dwie były połączone łańcuchem, widziałem na własne oczy.

Jak pragnę zbawienia...

— Dosyć już tego; drapnąłeś i kwita. Lecz co się stało z wołami?

*) „Koficz“ (człowiek dobroduszny); taką nazwę nadali żołnierze ministrowi wojsny, który był zarazem ich naczelnym wodzem.

*) Zbieg, w stopy uciekający za jakąś przewinę przed wojskiem i t. p.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Paryż (Tel. wł.). Kola radykalno-socjalistyczne zupełnie otwarcie zmiierzają do zatuszowania afery Stawiskiego oraz ukrycia winnych krwawych wydarzeń z dn. 6 lutego w Paryżu. W dniu wczorajszym komisja Izby deputowanych, badająca tę ostatnią sprawę, przystąpiła do redagowania konkluzji swych dochodzeń i sformułowania je wyłącznie pod partyjnym kątem widzenia, akceptując zarządzenia gabinetu Daladier i piętnując manifestantów. Wobec tego niesłychanego stanowiska, które dowodzi, że większość komisji złamała bez skrępułów złożoną przysięgę, byle tylko obronić interesy swych partyj, mniejszość komisji złożyła demonstracyjnie mandaty. (K)

200 świadków chrztu spadło z mostem do wody

Nowy Jork. (Tel. wł.) W Bayonne w pobliżu Nowego Jorku zarwał się drewniany most, z którego około 200 osób przyglądało się obrządkowi chrztu murzyna-babtysty. — Wszyscy stojący na moście wpadli do wody. Lecz wypadek ten oprócz przymusowej kąpeli nie pociągnął za sobą gorszych skutków. (Hm.)

Z KRAJU

Dramat miłosny służącej

w mieszkaniu znanego adwokata

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj około 9-tej wieczorem w mieszkaniu znanego w Warszawie adwokata Jerzego Rotwanda przy ul. Kredytowej 3 rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padła 20-letnia pokojówna miała wyjść z zamąż za 23-letniego rzeźnika Sokolowskiego. Wobec tego, że narzeczony ka p. Rotwanda Zofia Glistówna. Dziewczystracił posadę, Glistówna zażądała odroczenia ślubu — kilka tygodni. Podniecony tem Sokolowski przybył do niej wczoraj i po wielkiej awanturze strzelił do niej, raniąc ją ciężko w głowę i klatkę piersiową, poczem sam popelniał samobójstwo. Glistównę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. (M.)

Międzynarodowe obrady komunikacyjne w Krakowie

Kraków (PAT). Wczoraj o godz. 10-ej w sali obrad Izby przemysłowo-handlowej odbyło się otwarcie sesji międzynarodowego komitetu transportowego. Posiedzenie zagał przedstawiciel Szwajcarii p. Paschoud, poczem dr. Zawojski powitał gości w imieniu ministra komunikacji.

Następnie rozpoczęły się obrady. W sesji międzynarodowej biorą udział delegaci następujących państw: Austrii, Luksemburga, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Węgier, Jugosławii i Saary. Na porządku obrad znajdują się obok innych jedna z najważniejszych spraw a mianowicie kwestja ujednostajnienia biletów przejazdowych w komunikacji międzynarodowej. Obrady potrwać prawdopodobnie do jutra.

W sali zaś konferencyjnej dyrekcji okręgowej rozpoczęto obrady w sprawie zagranicznej komunikacji towarowej z Niemiec, Litwy, Łotwy i Estonii tranzytem przez Polskę, Prusy Wschodnie i Litwę. W konferencji bierze udział 18 delegatów, w tem poraz pierwszy Litwin. Obrady otworzył wicedyrektor krakowskiej dyrekcji P. K. P. dr. Char. Imieniem związkowych kolei odpowiedział w serdecznych słowach delegat Łotwy i Estonii — Jemm, Litwy — Masilunas.

Po zgonie wielkiej uczonej

Paryż (Tel. wł.). Zgon śp. Marji Curie-Skłodowskiej wywołał powszechny żal w całej Francji. Pisma podkreślają zgodnie, że nauka straciła w niej niestrudzoną pionierkę, świat kobiecy wybitną reprezentantkę, Sorbona jedną z najznakomitszych sił naukowych, a ludzkość szlachetnego człowieka.

Śp. Marja Curie-Skłodowska padła ofiarą swej służby dla nauki. Wielka uczona cierpiała od dłuższego czasu na złośliwą anemię, wywołaną działaniem promieni X, które wydzielają się podczas badań nad ciałami promieniotwórczymi, jakie zmarła prowadziła niestrudzenie. W ostatnich miesiącach stała

zdrowia naszej znakomitej rodaczki pogorszył się znacznie, tak, że musiała odbyć pięcioletnią kurację w jednej z klinik paryskich. Następnie w dniu 27 czerwca br. udała się na dalszą kurację do sanatorium Sancellemoz, gdzie pielęgnowały ją z wielkim oddaniem córki Ewa i Irena Curie-Golliot. Stan chorej pogarszał się stale i konsylium wybitnych lekarzy, które zebrało się u jej łóżka przed tygodniem, stwierdziło, że stan jest beznadziejny. Lekarze doszli do przekonania, że przyczyną śmierci był rozkład szpiku kostnego, który nastąpił pod wpływem promieni X i radjum.

Zycie i dzieło wielkiej Polki

Uzupełniając podany przez nas wczoraj krótki życiorys Zmarłej, podkreślić trzeba, że była ona najmłodszym z pięciorga dzieci Władysława i Bronisławy z Boguskich Skłodowskich. Matka jej była przełożoną jednej z pensyj w Warszawie, ojciec — profesorem matematyki i fizyki w gimnazjach, tak, że ś. p. Marja miała tradycje pracy naukowej niejako we krwi. Po przedwczesnej śmierci matki decydujący wpływ na kształtowanie się umysłowości Marji Skłodowskiej wywarł jej ojciec. Mając lat 15 ukończyła ze złotym medalem gimnazjum w Warszawie, poczem, wskutek ciężkich warunków materialnych, udzielała lekcji, pracując jednocześnie nad sobą. Dopiero w r. 1891, a więc mając lat 24, zapisała się na wydział fizykochemiczny w Sorbonie paryskiej. Trzy lata studiów paryskich to, jak mówiła jej rodzina, „okres heroiczny” w życiu młodej Marji Skłodowskiej, okres twardej walki z niedostatkiem i niestrudzonej pracy. Uzyskuje szybko pośrednie stopnie naukowe, a w trzecim roku przynosi jej skromne stypendjum, które zresztą zwróciła Sorbonie w całości z pierwszych swych zarobków.

MAŁŻENSTWO Z PIOTREM CURIE

Wtedy to poznaje Piotra Curie, profesora w technicznej szkole fizyki m. Paryża, wybijającego się uczonego. W r. 1894 wraca do kraju. Tu jednak nie znajduje możliwości pracy, bramy uniwersytetów zaborczych są przed nią zamknięte, zaczem wraca do Paryża. W lipcu 1895 r. poślubia Piotra Curie i wiecie z nim życie pełne fanatycznej, niestrudzonej pracy naukowej. Po 2-ech latach przyszła na świat pierwsza córka Irena, po kilku następnych latach druga — Ewa. Nieustająca praca bawdawa prowadzi małżonków do coraz wspanialszych odkryć, z których jednak nie chcą czerpać żadnych korzyści materialnych — zrzekają się wielkodusznie zysków.

PIERWSZE WIELKIE ODKRYCIA

W r. 1897 Marja Skłodowska wydaje pracę „O własnościach magnetycznych stali”. W tymże roku postanawia zająć się badaniami w dziedzinie promieni, wydzielanych przez związki uranu. W wyniku owych badań ustala fakt, że promieniotworzenie uranu jest własnością atomową tego pierwiastka. Jednocześnie odkrywa własność promieniotwórcze toru. W rezultacie prac nad radioaktywnością wszystkich znanych pierwiastków stawia hipotezę nieznanego pierwiastka o silnej promieniotwórczości i postanawia wydzielić go z rudy uranowej. Jest to myśl twórcza, oryginalna Marji Skłodowskiej, jest to teoretycznie dokonane odkrycie polonu i radu. Następuje teraz wspólna praca Marji Skłodowskiej z mężem nad wydzieleniem ciał poszukiwanych, uwieńczona w lipcu 1898 r. wyodrębnieniem związku polonu, a w grudniu radu. W roku następnym odkrycie t. zw. promieniotwórczości indukowanej. W r. 1900 stawia Marja Curie wraz z mężem hipotezę transformacji przemian atomowych pierwiastków. Od r. 1904, odkąd powstała we Francji pierwsza wytwórnia przemysłowa radu „Armet de Lisle”, pracująca według wskazówek małżonków, Marja Skłodowska zajęta jest głównie oczyszczaniem dostarczonego przez fabrykę t. zw. baru radonośnego i otrzymywaniem coraz czystszej soli radowej. W r. 1902 otrzymuje jeden decygram chlorku radu, stwierdza jego własne widmo i określa jego ciężar atomowy. Indywidualność chemiczna radu zostaje niezbicie udowodniona. Praca ta stanowi przedmiot jej tezy, doktorskiej. W roku 1907, już po śmierci męża, określa ponownie ciężar atomowy, w r. 1910 otrzymuje rad metaliczny. W tymże roku wydaje 2-tomowe dzieło „Ciała promieniotwórcze”.

U SZCZYTU SŁAWY

Odkrycie radu stawia małżonków Curie u szczytu sławy, m. in. odznaczeniami otrzymują oboje wspólnie z Bequerelem nagrodę Nobla. Piotr Curie otrzymuje katedrę fizyki w Sorbonie, a Marja Skłodowska - Curie

kierownictwo pracowni przy tej katedrze. Dn. 10 czerwca r. 1906 Piotr Curie, powracając z posiedzenia naukowego dostał się pod koła wozu ciężarowego. Uderzenie w głowę miażdży mu czaszkę. Marja Curie opowiada nieszczęście nadludzkim wysiłkiem woli i pozostaje na posterunku. Musi objąć katedrę fizyki w Sorbonie po mężu, prowadzić dalsze prace naukowe, utrzymywać na wysokim poziomie pracownię, a przytem zajmować się wychowaniem i wykształceniem dzieci. Zdumiewająca moc charakteru i niespożyta potęga woli pozwalają Marji Skłodowskiej podjąć zadanie. Prace naukowe przynoszą jej znów szereg odznaczeń i nagród. W r. 1913 rząd francuski wznosi dla niej Instytut radowy i Marja Skłodowska dostaje nareszcie własną pracownię, na którą mąż jej czekał napróżno całe życie. Przychodzi wielka wojna. Marja Skłodowska choć przemęczona i chora staje do służby dla swej drugiej ojczyzny, stwarzając automobilowe ambulanse radiologiczne, które sama prowadzi na front. Własnymi rękami montuje szereg tych ambulansów i organizuje oddziały rentgenologiczne w szpitalach w pobliżu frontu. Wraz z córką uczy lekarzy i personel pomocniczy, sama osobiście bada przeszło tysiąc rannych. W drugiej połowie wojny tworzy w Paryżu szkołę radiologiczną, która dostarczyła szpitalom 180 pomocniczych sił kobiecych.

W r. 1921 Marja Skłodowska zostaje wraz z córkami zaproszona do Ameryki, gdzie przyjmowana ościnnie przez sfery rządowe i obywatelskie, otrzymuje z rąk prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga gram radu, złożony jej w darze przez kobiety amerykańskie dla jej instytutu paryskiego.

NIGDY NIE ZAPOMNIAŁA O POLSCE

Jedną z najbardziej radosnych niespodzianek, jaką Marji Curie Skłodowskiej zgotował los na polu jej odkryć naukowych — to działanie lecznic. radu, szczególnie działanie na straszną chorobę, trapiącą ludzkość raka.

Przywiązana zawsze do kraju, gdy urzeczywistniły się jej marzenia patriotyczne, gdy Polska odzyskała niepodległość Marja Skłodowska pragnie, aby naród polski dotrzymał kroku innym w dziedzinie zdobyczy ogólnoludzkich i dlatego podczas pobytu swego w r. 1921 w Warszawie przyjmując przedstawicieli stowarzyszeń kobiecych, które mianowały ją członkiem honorowym, zwróciła się do nich z gorącym wezwaniem, aby stworzyły rzecz jej sercu najbliższą: Instytut radowy, poświęcony jak i paryski nauce i lecznictwu.

Powstaje pod honorowym przewodnictwem Marji Skłodowskiej - Curie towarzystwo Instytutu radowego jej imienia, które zajęło się realizacją planu stworzenia takiego instytutu w Warszawie. Towarzystwo to uzyskało od rządu plac przy ul. Wawelskiej 15 i zaczęło zbierać potrzebne środki. W r. 1924 powstał w Warszawie komitet daru narodowego dla Marji Skłodowskiej - Curie. Uroczyste założenie kamienia węgielnego w obecności P. Prezydenta R. P. i Marji Skłodowskiej - Curie odbyło się w roku 1925. Zaczęto budowę w roku 1926. Przy dużym poparciu Rządu i samorządów zdołano zebrać milion dziewięćset tysięcy złotych t. j. tyle, ile kosztowała budowa 4-ch pawilonów, tworzących całość instytutu. Zabrakło jednak na urządzenia wewnętrzne. Towarzystwo instytutu radowego musiało zaciągnąć dług zł. 500 tysięcy. Jeden gram radu, wartości ponad pół miliona zł. oliarowała Marji Skłodowskiej - Curie, grupa przyjaciół dla Instytutu warszawskiego. Dział medyczny instytutu rozpoczął pracę w styczniu 1932 r., a uroczyste poświęcenie zakładu, już pracującego, na które przybyła jego wysoka protektorka Marja Skłodowska oraz dyrektor paryskiego instytutu radowego prof. Regaud, nastąpiło 29 maja tegoż roku w obecności Pana Prezydenta R. P., członków Rządu, ciał ustawodawczych etc.

Przez śmierć wielkiej uczonej polskiej schodzi ze świata osobistość, której nazwisko związane jest z największymi odkryciami naukowymi ostatniego wieku. Poza katedrą w Sorbonie piastowała ona godność członka Akademii medycyny i dyrektora Instytutu radowego. Nagrodą Nobla odznaczona była dwukrotnie.

Giełdy

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto 90 ton par Poznań	14.—	
Zyto 15 ton par. Poznań	14.45	
usposobienie spokojne		
Pszenica	17.25	17.50
usposobienie: słabe		
Jęczmień 695—705 g/l.	15.75	16.25
Jęczmień 675—685 g/l.	14.75	15.25
Jęczmień zimowy	14.25	14.50
usposobienie spokojne		
Owies	13.75	14.25
usposobienie spokojne		
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	21.50	22.50
Mąka żytnia I gat. 0-65% wł. w.	20.—	21.—
Mąka żytnia II gat. 55-70% wł. w.	15.50	16.50
Mąka żytnia post. ponad 70% wł. w.	12.00	13.50
Mąka żytnia razowa 0-95% wł. w.	17.00	18.00
usposobienie spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	32.—	35.—
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	30.—	30.50
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	29.—	29.50
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	28.—	28.50
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	26.—	26.50
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	25.50	26.00
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	23.—	23.50
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	19.50	20.—
Mąka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	17.50	18.—
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	14.50	15.—
usposobienie stałe		
Otręby żytnie przemiału standartowego	9.75	10.25
Otręby pszen. grube przemiału standart.	10.75	11.25
Otręby pszen. średnie przem. standart.	10.25	10.50
Rzepak zimowy	36.00	38.00
Rzepak zimowy	38.—	40.—
Eubin niebieski	8.75	9.50
Eubin żółty	10.—	11.—
Inkarnatka	75.—	80.—
Makuch lniany w taflach	19.—	19.50
Makuch rzepakowy w taflach	13.75	14.25
Makuch słonecznik w taflach 42/43%	16.—	16.50
Srut Soja	19.50	20.—
Mak niebieski	52.—	58.—

Ogólne usposobienie spokojne.
Ogólne usposobienie spokojne
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 325 ton, pszenicy 80 ton, jęczmienia 210 ton, owsa 15 ton, maki żytniej 147 ton, maki pszennej 26 ton, otrab żytnich 363 ton, otrab pszennych 150 ton, seradeli 10 ton, wyki 0.5 ton, rzepaku zimowego 2.5 ton, lubinu żółtego 2.5 ton, rajgrasu 0.22 ton, tymotki 0.15 ton, nasion 0.05 ton, cukru gronowego 10 ton, ziemniaków kładalnych 22 ton.

Poznań, dnia 5 lipca 1934 r.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 5. 7. 1934 Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była bez zmiany.
Z pożyczek państwowych płacono za 5% pożyczk. 63 oraz za 4% premj. dol. 52.
Z papierów lokacyjnych P. Z. K. płacono za 4½% dol. listy zast. 41½ (przy kursie dol. 5,29½) oraz za 4½% dol. listy zast. w złocie 38½, natomiast 4½% złotych listy zast. obracano po 41 jak również 4% listy zast. konwert. po 42.

Z akcji bankowych płacono za Bank Polski 85

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 5. 7. 34 r. godz. 13 (tel. wł.). Dolar 5,27½. Bank Polski płacił 5,26. marka niemiecka 199.00.
De wizy: Berlin 202,50. Holandia 359,40. Londyn 26,17. Paryż 34,91. Szwajcaria 172,45.
Dolarówka 53,00. Akcje Banku Polskiego 85,25.

Radio

Sobota, dnia 7. lipca 1934 r.

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kult., art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marij; 12.03 Wiadom. meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej; 12.10 Muzyka lekka; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Muzyka z płyt; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Notowania giełdowe; 16.00 Godziną muzyki popularnej; 17.00 „Wesoła audycja dla dzieci”; 17.25 Recital fortep.; 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Arje i pieśni kompozytorów francuskich; 19.40 Interludium z płyt; 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Koncert Chopinowski; 20.30 Odczyt w jęz. angielskim; 20.40 Arje operowe; 21.00 Tr. capstrzyku Maryn Wojennej; 21.02 Dziennik wieczorny; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 Pogad. aktualna; 22.10 Audycja regionalna i taneczna.

Kronika miejscowa



Kalendarz rzymsko-kat.
Sobota Cyryla
Niedziela Elżbiety
Kalendarz słowiański
Sobota Krasnoroda
Niedziela Chwalimir
Słońce wsch. 3.24
zach. 19.57
Księżyc wsch. 0.02
zach. 17.13

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni: dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30 (tel. 286). — Apteka pod „Aniołem”, Rynek (tel. 7).

Kino Apollo: „Przygoda na Lido”.
Kino Corso: „Dixiana”.

Ruch ludności. W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono w dniu 5 lipca: urodzenia: syna: stolarz Stefan Fonfara, robotnik kolejowy Jan Kasprzak; córkę: rzeźnik Leon Matyskiewicz robotnik Franciszek Przybylski. — W miesiącu czerwcu 1934 r. zanotowano: urodzeń 26 (w tem 14 płci męskiej i 13 płci żeńskiej); ślubów 12; zgonów 17.

Porządek nabożeństw

I. Niedziela 7 po Świątkach (8 lipca):
1. Msze św.: o godz. 6 ks. Andrzejewski, 7 ks. Klaus, 8 ks. Klaus, 9, 15 ks. Piaskowski, 11, 30 i 12 ks. kanonik Jarosz. 2. Msze św. w zakładach: o godz. 7 w więzieniu: ks. Andrzejewski, 8 w szpitalu: ks. Buchwald. 3. Kazania: o godz. 8, 9, 15, 10, 30 i 12 ks. Andrzejewski. 4. Spowiedź św. 6, 30—10, 30. Nieszpory i różaniec o godz. 3: ks. Andrzejewski. 6. Chrztu i wywody o godz. 1 i 4: ks. Andrzejewski.
II. Wśród tygodnia: 1. Msze św.: o godz. 6 ks. Andrzejewski, 9 ks. Klaus. 2. Spowiedź św.: a) codziennie rano 6, 30—9, 30, b) w sobotę także po południu od 5—7 i wieczorem od 8 aż do końca.

Tydzień ma ks. Andrzejewski, zastępcą jest ks. Klaus.

Obchód Święta Morza na poraniczu

Na odcinku Komisarjatu Straży Granicznej urośnie obchodzone dzień Święta Morza bardzo rorczyście.

W poszczególnych miejscowościach odbyły się odczyty i pochody. Najpiękniej udała się uroczystość w Pawłowie przy współdziałaniu wv szkolnej pod kierownictwem p. Matysa. Jczernica szkoły Fibizanka wygłosiła deklamację na cześć morza z werwą i niezwykłym przejęciem. Pan Matys wygłosił referat na temat portu Gdyni i o znaczeniu naszej floty handlowej. Kierownik Komisarjatu Straży Granicznej Sośnie p. Stawoszewski mówił o Gdańsku i o naszej marynarce wojennej. Do późnej godziny przy wspaniałym ognisku śpiewano pieśni i bawiono się ochotczo. Podkreślił trzeba, że w uroczystości brała udział Ochotnicza Straż Pożarna z p. Bunkiem na czele. (S).

Likwidacyjne zebranie „Tygodnia Dziecka”

Pod przewodnictwem pana Dr. Mtehałskie-go odbyło się zebranie Komitetu „Tygodnia Dziecka”.
W toku sprawozdań p. dyr. Czechowska i p. Smętkowa zdały sprawozdania z zabawy wiosennej, a p. Dr. Pałasz z „Danceingu”, jaki się odbył w Hotelu „Polonia”. P. Dr. Poleski referował akcję zbiórkową zapomocą listów subskrypcyjnych, rozesłanych po warsztatach pracy.
Z zebranych tą drogą pieniędzy uchwalono przeznaczyć: sto złotych na akcję Polkolonii dla

Uroczystość rozdania świadectw w gimnazjum męskim

Jak już pisaliśmy w ubiegłym tygodniu opuściło mury szkolne kilkunastu nowych maturzystów, którzy zdawali egzamin dojrzałości przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem p. dyr. Czechowskiego.

Uroczystość ta została zakończona w ubiegłą sobotę mszą św. na intencję młodzieży opuszczającej zakład, a o g. 8-mej rano odbyło się wręczenie świadectw.

W serdecznym przemówieniu p. dyr. Czechowski złożył młodzieży życzenia na nową drogę życia, zapewniając, że los jej zawsze szkołą będzie żywo interesował i w każdym wypadku zakład nadal gotów im służyć nietylko radą lecz i pomocą.

Również prof. Chrzanowski, opiekun klasy, żegnał serdecznie swych wychowanków, którymi się przez kilka lat zrzędu opiekował, a jako wybitny znawca nauk klasycznych ujął swą przemowę w oryginalną formę. Wyowiedział ją bowiem w języku starożytnych Rzymian. Z kolei imieniem młodzieży przemówił absolwent Zieliński prymus klasy. — Żegnał z rozrzewaniem szkołę, dyrekcję, opiekuna, profesorów, zapewniając o przywiązaniu do szkoły i dziękując za trudy i starania, które szkoła dla wychowania i wykształcenia młodzieży poniosła.

Rozdanie świadectw dojrzałości zakończyło tę podniosłą uroczystość.

Utworzenie Rodziny kolejowej w Skalmierzycach Nowych

W związku z odezwą p. Ministra Komunikacji do kolejarzy zostało założone w Skalmierzycach Nowych Stowarzyszenie „Rodzina Kolejowa”, której celem jest zjednoczenie wszystkich Organizacji społeczno-humanitarnych w jedną całość.

Zarząd ukonstytuował się w osobach: — p. p. prezes Szeliga Władysław, vice-prezes — Dobros Wojciech, sekretarz — Piafkiewicz Walerjan, skarbnik — Biczysko Jan. Członkowie zarządu: Pruszyński Tadeusz, Barszcz Piotr, Dołata Antoni, Antczak Antoni i Gabiś Wojciech. Komisja rewizyjna: Czemiński Roch, Nowacki Jan i Baborowski Józef.

Zebrań cieszyło się dużym zrozumieniem ze strony miejsc. kolejarzy czego dowodem jest przystąpienie przeszło 800 członków w tem liczna ilość pań.

Dnia 30. 6. br. odbyło się pierwsze Zebranie Zarządu, gdzie uchwalono budżet na rok bieżący, opracowano plan pracy na najbliższą przyszłość, szerszym tematem była sprawa zmodernizowania przedszkola i w tym celu utworzono następujące sekcje: — 1. Sekcja opieki nad dzieckiem, kulturalno-oświatowa i wychowania fizycznego młodzieży, 2. Sekcja gospodarcza, 3. Sekcja zapomogowa, 4. Sekcja finansowa.

Nad powyższymi sekcjami powierzono kierownictwo członkom Zarządu.

Po załatwieniu szeregu spraw natury bieżącej p. prezes w krótkich lecz treściwych słowach apelem do harmonijnej współpracy dla dobra Państwa i członków zebranie zakończył.

F-cz.

DZIAŁ URZĘDOWY

Na podstawie § 3 rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 14. 2. 1934 r. (Pozn. Dz. Woj. Nr. 8, poz. 85) o masowym badaniu klinicznym i rozpoznawczym na nosaciznę wszystkich zwierząt jednokopytowych znajdujących się na obszarze Województwa Poznańskiego zarządzam, ażeby wszystkie zwierzęta jednokopytowe (konie, osły, muły, osłomule), które zostały wprowadzone do powiatu ostrowskiego po zakończeniu malleinizacji i nie podlegały jeszcze ba-

daniu rozpoznawczemu, zostały doprowadzone do malleinizacji w dniach i godzinach niżej podanych. Należy również doprowadzić do malleinizacji konie, które nie były doprowadzone przy pierwszej malleinizacji jak również i konie, które nie zostały doprowadzone do sprawdzenia wyniku malleinizacji.

Malleinizacja odbędzie się według poniżej podanego planu:

Lp.	Dla Wójtostwa wzgl. miasta	Miejsce spędu	Dzień spędu do malleinizacji	godzina spędu	Dzień spędu do sprawdzenia malleinizacji	godzina spędu
1.	Czarnylas	Czarnylas	11. 7.	6,00	12. 7.	8,00
2.	Sośnie	Sośnie	11. 7.	8,00	12. 7.	9,00
3.	Odolanów	Odolanów targ.	11. 7.	11,00	12. 7.	10,30
4.	Odolanów miasto	Odolanów targ.	11. 7.	11,00	12. 7.	10,30
5.	Raszków	Raszków	11. 7.	14,00	12. 7.	12,00
6.	Raszków miasto	Raszków	11. 7.	14,00	12. 7.	12,00
7.	Ostrów miasto	Ostrów targow.	11. 7.	16,00	12. 7.	16,00
8.	Ostrów - Południe	Ostrów targow.	11. 7.	16,00	12. 7.	16,00
9.	Ostrów - Północ	Ostrów targow.	13. 7.	6,00	14. 7.	6,00
10.	Skalmierzyce	Skalmierzyce	13. 7.	6,00	14. 7.	6,00
11.	Sieroszewice	Ołobok	13. 7.	8,00	14. 7.	8,00
12.	Mikstat miasto	Mikstat	13. 7.	10,00	14. 7.	10,00
13.	Mikstat	Mikstat	13. 7.	12,00	14. 7.	11,00

Powyższe podają PP. Burmistrzowie i PP. Naczelnicy Gmin do wiadomości osób zainteresowanych. Niestosowanie się do zarządzenia niniejszego karane będzie stosownie do wyżej przytoczonego zarządzenia Wojewody Poznańskiego według rozdziału VII. roz-

porządzenia Prezydenta R. P. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych z dnia 22. 8. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 673).

STAROSTA POWIATOWY.

(—) Ekkert.

dzieci w wieku przedszkolnym i circa trzysta złotych na utrzymanie dzieci szkolnych w Kolonjach Letnich w Mikstacie.

Wobec nieukończonej akcji zbiórkowej, uchwalono Komitetu nie rozwiązywać, i przekazać nadal wpływające fundusze wyłącznie na rzecz Kolonij Letnich dzieci powiatu ostrowskiego.

Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym nie przekazano żadnych sum pieniężnych do władz centralnych, natomiast cały fundusz zużyty zostanie na cele miejscowe Kolonij Letnich. Komitet „Tygodnia Dziecka”, dziękując wszystkim ofiarodawcom za złożone fundusze,

zwraca się z prośbą o dalsze nadsyłanie zdeklarowanych sum lub ewentualny zwrot odebranych list subskrypcyjnych.

Osobiste. Powszechnie znany w naszym mieście kapelmistrz 60 p. p. por. Paszke wyjechał na urlop czterotygodniowy, również członkowie orkiestry są na urloпах.

Czyj zegarek? W komisariacie P. P. jest do odebrania zegarek złoty na rękę, który został znaleziony. Właściciel tego zegarka może się zgłosić po odbiór.

Z SALI SĄDOWEJ.

2 lata więzienia
za zgwałcenie

Przed izbą karną tutejszego sądu okręgowego toczyła się rozprawa przy drzwiach zamkniętych przeciwko Aleksandrowi Suchodolskiemu, który był oskarżony o zniewolenie nieletniej. Trybunał pod przewodnictwem p. sędziego Białoborskiego skazał Suchodolskiego na dwa lata więzienia. Oskarżenie popierał prok. Wachowiak.

Nieuczciwy urzędnik
przed sądem

Na ławie oskarżonych zasiadł naczelnik stacji Stefan Bomski w Zerkowie, któremu akt oskarżenia zarzucał sprzeniewierzenie pieniędzy skarbowych w sumie około 800,— zł. Oskarżony przyznał się do winy, motywując swój postępek depresją spowodowaną stosunkami rodzinnymi, skutkiem czego oddał się pijaństwu.

Po wysłuchaniu wywodów prokuratora p. Wachowiaka, zabrał głos obrońca oskarżonego p. mec. Greinert, który prosił dla oskarżonego o łagodny wymiar kary ze względu na jego niekaralność dotychczasową, oraz przyrzeczenie zwrotu tych pieniędzy.

Po naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Bomskiego na ośm miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu śledczego, którego po rozprawie straż odprowadziła do więzienia.

Z Poznania

Skazanie endeckiego radnego

W dn. wczorajszym toczyła się w sądzie okręgowym niezwykle sensacyjna rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł członek Rady miejskiej m. Poznania, należący do klubu endeckiego Ignacy Rausch, oskarżony o to, że w dniu 16 czerwca br. wyraził się z uznaniem o morderstwie, dokonanym na osobie śp. min. Pierackiego.

W toku rozmowy z urzędnikiem pocztowym Habergrützem przy przystanku tramwajowym, oświadczył oskarżony Rausch na zapytanie Habergrütza: „I co pan na to? „Jednego się pozbyliśmy. I to jest dopiero początek“. Naskutek doniesienia, złożonego do prokuratury sądu okręgowego, Rauscha natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

Rozprawa wczorajsza, której termin został mimo okresu wakacyjnego w sądownictwie

znacznie przyspieszony, wzbudziła ogromne zainteresowanie. Przewodniczył p. sędzia Kuligowski. Akt oskarżenia popierał p. prok. Baszkowski. Oskarżonego bronił adw. Hrabek.

Oskarżony Rausch do winy się nie przyznawał, twierdząc, że Habergrütz z oderwanych zupełnie słów, wyciągnął fałszywe wnioski. Przesłuchany w charakterze świadka Habergrütz, potwierdził swoje zeznania, złożone w dochodzeniach. Słowa osk. Rauscha, odnosiły się do wypadku warszawskiego.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, zabrał głos prok. Barzkowski, który w doskonałym przemówieniu scharakteryzował atmosferę, w jakiej powstać mogła opinia, pochwalająca morderstwo na osobie śp. min. Pierackiego. Oskarżyciel publiczny domagał się surowej kary dla oskarżonego Rauscha. „Oby wyrok ten był groźnym memento dla tych, którzy nie umieją się opamiętać, a za doświadczeniem dla zdrowej części społeczeństwa, pogrążonego w ciężkiej żałobie“.

Po krótkiej naradzie zapadł wyrok, skazujący osk. Rauscha na jeden rok więzienia. Oskarżonemu zaliczył sąd na poczet kary dotychczasowy areszt śledczy. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący podkreślił, że miarodajną podstawą dla oceny winy oskarżonego były zeznania świadka Habergrütza. Sąd przyjął również, że oskarżony pochwalił morderstwo warszawskie w miejscu publicznym i dlatego wina jego jest znacznie większa.

Wniosek adw. Hrabyka o uchylenie aresztu śledczego nad osk. Rauschem, sąd postanowił rozpatrzyć na posiedzeniu niejawnym

Obława na kieszonkowców w bankach

Prawdziwym sądym dniem dla kieszonkowców był dzień wczorajszy. Nie szczęściło im się i kolejno w różnych bankach wpadali w ręce policji. Aresztowani zostali kilkakrotnie notowani kieszonkowcy. Sikorski Leonard, zam. przy ul. Nad Bogdanką, Duszyński Dawid, św. Marcin, Kubski Wiktor, Wierzbiciec, Szymkowiak Ignacy, ul. Czajca, oraz Piotrak Teodor, bez stałego miejsca zamieszkania którego uieto na gorącym uczynku, w chwili, gdy manewrował w kieszeni dotąd nieustalonego poszkodowanego.

HEMOROIDY

Ważną do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wojskiego „Kastanol“ jedynym zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, kłóją bóle, wwróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wvtwórni Mgr Wojski Warszawa, ul. Żłota 14. Objaśnienia broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najsilniejsze i nowe zdobycz w walce z hemoroidami

Tylko stare wino jest dobre,
a zatem ilość lat wychodzenia pisma nie może
stanowić o jego wartości i poczytności.

Jedno jest pewne

że na terenie powiatu ostrowskiego i okolicznych

„Dziennik Ostrowski”

jest

jedynym pismem codziennym, posiadającym
największą ilość prenumeratorów, wobec czego

jako organ ogłoszeniowy
jest bezkonkurencyjny.

Reklama
dźwignią
handlu

MAGIEL

recona ręczna na sprzedaż
ul. Szpitalna 10

URZĄDZENIE

składu kolonialnego nowego
tanie do sprzedania —
Zgłoszenia Juszcak —
Wrocławska 2, Dz.O.397

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE

składu kolonialnego nowego
tanie do sprzedania —
Zgłoszenia — Juszcak,
Wrocławska 21 Dz.O.397

WIATRÓWKA

w dobrym stanie (Bfigul
schpauer) 6½-nym sprze
dam okazjnie — oraz
skrzypce używane z fu-
teralem. Zgłoszenia Ko-
ściuszki 16, m. 9

Dz.O.403

SKŁAD

kolonialny z mieszkaniem
2 pokojem i kuchnią,
od zaraz do wynajęcia.
Zgłoszenia ul. Wrocław-
ska 21. Dz.O.401

UWAGA!

Do rozparcelowania zie-
mia prywatna przy par-
celach Zacharzewskich
blisko Ostrowa. Spłata
na dogodnych warun-
kach Zgłoszenia Chleboś
Zacharzew pow Ostrow.
DO391

POKOJE

POKÓJ

umeblowany z osobnym
wejściem od zaraz do
wynajęcia. Zgłoszenia
Marchwicka, ul Kościel-
na (skład).

FRONTOWY POKÓJ

dobrze umeblowany od
zaraz do wynajęcia Sien-
kiewicza 2, róg M. Pił-
sudskiego m 1. DO386

POKÓJ

elegancko umeblowany
od zaraz do wynajęcia.
Zgłoszenia Gimnazjalna
30 m. 1. DO393

MIESZKANIA

MIESZKANIE

5-cio pokojowe od 1-go
sierpnia do wynajęcia
Zgłoszenia ul. M. Pił-
sudskiego 15 m. 5.

Dz. O. 393

ZGUBY

ZAGINEŁA

karta rzemieślnicza wy-
dana na nazwisko Józef
Konrad Biniew, dnia 16
listopada 1928 r., która
unicewaśnia się

Dz.O.399

WOLNE POSADY

POTRZEBNY

samodzielny pomocnik
piekarski, znający dobrze
cukiernictwo. Zgłoszenia
do Red. Dz Ostrow. 396

POSŁUGACZKA

na cały dzień potrzebna
od 15 bm. Adres wskaże
Adminstr. Kurj Wlkp.
nr. 772.

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł, z odnośnikiem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomowy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrowo Pozn., M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszty telefonu — Niezamówionych reklamów nie honoruje się i nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica ocztowa 9. — telefon 33-90 i 11-77